

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.;
ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 złr. 30 cent. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie
12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w a.

Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 76.

Sobota dnia 3. kwietnia 1869. — Ryszarda B. (ryzm.) — Wasyłya mucz. (grec.)

Rok III.

Polacy w radzie państwa.

Wczorajsza „N. fr. Presse“ zamieszcza artykuł wstępny p. t. „Polacy w radzie państwa“, w którym oświadcza najpierw, że wiadoma powszechnie rzeczą jest, co Niemcy i w ogóle wierni konstytucji obywatele sądzą o groźbie wystąpienia delegacji polskiej z rajchsratu. Dalej zaś powiada, że zamierza wyjaśnić, jak się zapatrują sami Polacy pomiędzy sobą na tę kwestję. Zwraca przy tem wspomniany dziennik uwagę czytelników swoich na broszurę w języku niemieckim, która rozprawy sejmiku galicyjskiego nad adresem i rezolucją w dosłownym podaje przekładzie, i chce udowodnić słowami wypowiedzianymi w sejmie galicyjskim: że usunięcie się delegacji tego sejmiku z rady państwa, nie może wpłynąć na los rezolucji.

Przytacza słowa Berkowskiego, który wykazując fatalne skutki uchwały 2go marca 1867 wypowiedział, że delegacja galicyjska biorąc udział w uchwalaniu konstytucji grudniowej, uczyniła takową obowiązującą dla Galicji, tudzież że mandat udzielony delegatom opiewa na 6 lat, a sejm nie ma prawa takowego odwoływać. Dalej wypisuje słowa Sapiehy, który podobnie udowodnił, że delegacja, pomimo że głosowała przeciw konstytucji grudniowej, samym jednak faktem swojej obecności w radzie państwa wzięła udział w uchwalaniu tej konstytucji.

„Ta konstytucja, przeciw której Polacy występują, jest przecież dziełem Polaków — woła „N. fr. Presse.“ Wystąpienie z rady państwa byłoby więc pogwałceniem ustawy, do której uchwalenia sami Polacy się przyczynili; Węgry przez swoje uchylanie się od rady państwa bronili praw, Polacy narusziliby takowe. Co się dotyczy politycznej strony tej kwestji „N. fr. Presse“ powtarza słynny frazes Ziemiałkowskiego: „Gdyby Austria rozbita została, to w kilku stuleciach naderemnieby szukać Polaków nad brzegami Wisły i u stóp Karpat — lecz chyba u stóp Altaju.“

A wykazawszy niepodobieństwo wystąpienia delegacji z rady państwa tak pod względem prawnym jak pod względem politycznym, zapytuje „N. fr. Presse“ tryumfująco: jak można groźbę tego wystąpienia powtarzać, aby ją używać jako presji w celu uzyskania żądań rezolucją objętych.

Podaliśmy obszernie treść tego artykułu, aby czytelnikom naszym wykazać, jak fatalne są błędy sejmiku i delegacji, kiedy przeciwnikom takich pozornie przynajmniej słusznych, dostarczają argumentów.

Prawne jednak względy, formalności ustawą przepisane nie rozstrzygają o losie narodów. Dawniejszem niezawodnie, niż konstytucja grudniowa, i nie zniesionem tą konstytucją, jest przyrodzone prawo narodu domagania się takich warunków, aby mógł żyć i rozwijać się swobodnie. Jeżeli ze stanowiska wierno-konstytucyjnego dziennika wystąpienie z rady państwa jest bezprawiem, to wedle zapatrywania stronników absolutnego systemu sama konstytucja jest także buntem, a ze stanowiska polskiego ustawy niweczając odrębność polityczną naszego kraju, są tylko nowem naruszeniem praw polskiego narodu.

Ale — zarzuca Niemcy — sami zgodziliście się na naszą konstytucję!

Na to odpowiedź nie trudna. Wiadomo jakie wypadki połączyły nasz kraj z monarchią austriacką.

Wiadomo, że Galicja przez lat kilkadziesiąt była systematycznie gnębiona i wynaradawiana, że zatem representa-

cja jej wybrana na podstawie szmerlingowskiej ustawy wyborczej, nie mogła stać się energicznie w obronie praw narodu. Wiadomo wreszcie pod jaką presją rządową, wykonaną przez ówczesnego namiestnika hr. Gołuchowskiego, uchwała 2. marca przysłała do skutku.

Gdyby jednak raz zapadła uchwała miała już na zawsze i bezwzględnie obowiązywać, w takim razie niemożliwą byłaby zmiana konstytucji, niemożliwym jakkolwiek postęp. Lecz reprezentacje narodowe nie potrzebują się krepować podobnemi więzami — one same tworzą prawo, one kierują losem narodu.

My sejm nasz uważamy nie tylko jako ciało wyborcze delegacji do rady państwa, lecz jako samodzielną reprezentację polityczną kraju pięciomilionowego. Takie stanowisko po winniem zająć sejm, i traktować z rządem, jak sejm węgierski, lub uchylić się od udziału w radzie państwa, jak Czesi. A jeżeli uchwalone obślanie jak najgorsze wydało owoce, to nie jest obowiązkiem sejmiku — jak sądzi „Presse“ — iść dalej tą drogą, lecz cofnąć się, póki czas jeszcze, i delegację odwołać należy. Wedle obecnego zaś stanu rzeczy delegacji obowiązkiem jest ustąpić, jeżeli rezolucji przeprowadzić nie zdoła.

Nie trudności prawne stoją na zawadzie opuszczenia rady państwa przez delegację polską. Poprzednio zapadłemi uchwałami nie krepują się reprezentacje narodowe Anglii, Francji, Niemiec, bo czują godność swoją, wiedzą, że są źródłem ustaw, że mają prawo kierowania losami narodu. Gdyby sejm nasz wznosił się na to stanowisko, gdyby ośmielił się być przedstawicielem części potężnego niegdyś a dziś jeszcze o wolność europejską walczącego narodu... zaiste nikt nie zaprzeczałby mu prawa układania się z rządem wiedeńskim, nikt nie poważyłby się stawiać sofistycznych wątpliwości tam, gdzie toczy się spór nie o przyznanie a tem mniej o nadanie, lecz o przywrócenie części praw przyrodzonych, opartych na tysiącletniej historycznej przeszłości.

Niemcy znając dobrze błahość owych pseudo-prawniczych sofizmów główny nacisk kładą na polityczną stronę tej kwestji, a mianowicie, że Austria jest ostatnim przytułkiem narodowości polskiej, że przeto bądź co bądź Austrii trzymać się należy. I powtarzają z upodobaniem bliźniestwo, wyrzeczone przez Ziemiałkowskiego, że naród polski zgine do szczytu, jeżeli się nie ocali pod opieką niemieckich skrzydła dwugłowego orła.

Polska przeszła już klęskę wiele, a może jeszcze nowe jej ciosy grożą. Ale najgroźszą klęską jest takie zwątpienie, jakie wypowiedział Ziemiałkowski, a teraz powtarzają niemieccie dzienniki.

Ani sejmy galicyjskie, uległe dla rajchsratu, ani delegacje do Wiednia, ani konferencje Ziemiałkowskiego z Giskrą w podkomitecie konstytucyjnym — Polski nie odbudują, nie zapewnią lepszego losu nawet podkarpackiej jej części, i są tylko zabawką niedołężną w obec olbrzymiej pracy, jaką podjąć by powinna Galicja w interesie wspólnej rozszarpanej ojczyzny. A uchwała 2. marca i jej następstwa, znajdują w rocznikach nieszczęsnego narodu godne miejsce obok uchwał grodzieniskiego ostatniego sejmiku.

Chcemy istnienia Austrii potężnej, bo potrzebujemy jej dla naszej narodowej przyszłości — lecz i Austria potrzebuje Polski, inaczej prędzej lub później roztrąci ją podwójny prąd panslawizmu i pangermanizmu.

Lecz jeżeli Austria ma być potężna, to ludy składające

monarchię muszą mieć możność rozwijania sił swoich — konstytucja grudniowa zaś jest tylko dawnym centralistycznym systemem z pokostem liberalnym. Wrzekomi przyjaciele Austrii, którzy konstytucję uchwalili lub obecnie utrzymują takową przez swoje trwożliwe i niestanowcze postępowanie, nie działają w interesie monarchii, lecz pracują — świadomie lub bezwiednie — pour le roi de Prusse.

Zadanie banków w naszym kraju.

Mnożąca się z dniem każdym liczba zakładów finansowych, bądź to dla kraju naszego umyślnie utworzonych, bądź też w nim filie swe urządzających — obudziła już niejednokrotnie obawy, że zbytnia ich konkurencja szkodliwie dla gospodarczych stosunków kraju wywołać może następstwa — że zbytnia spekulacja w kierunku kredytu, doprowadzi do nadużycia tego kredytu, a zatem do ruiny nadużywających, że wreszcie banki, które z gry giełdowej stron, mających z niemi stosunki, odnoszą niepomierne korzyści, rozbudzą żądę tej gry, a przeto znówu zgubnie działać będą.

Obaw tych nie podzielamy — przeciwnie jesteśmy najmocniej przekonani, że banki u nas mają przed sobą bardzo obszerne pole pożytecznego działania — jeżeli tylko kierownicy ich zechcą silnie przejąć się tem, w czem właściwie zadanie instytucji takich należy. Warto jednak pierwzej zapytać, z kąd mogły powstać owe obawy — i czy one nie mają zupełnie żadnej podstawy, żadnego pozoru nawet, któryby je usprawiedliwiał.

Żaden może kraj — wyjąwszy chyba W. ks. Poznańskie, nie doświadczył w tak wysokim jak Galicja stopniu, o ile kredyt obosieczną jest bronią — i jak szkodliwie nawet działać może, gdy źle jest zastosowany, źle użyty. Myśmy do niedawna w tem byli położeni, że nas kredyt nie podnosił, ale zabijał raczej. Miałoby to być sprzeczne z uznaną powszechnie gospodarczą prawdą, że kredyt jest ożywczym duchem dla gospodarstwa tak jednostki, jak i społeczeństwa? miałyby nasza praktyka zadawać kłam prawdzie, na przyrodzonych prawach organizmu społecznego opartej? Bynajmniej! Bo też same prawa pouczają nas, że kredyt jest także wymianą, że jeżeli zaciąganie pożyczki nie ma być zgubnem, to zapożyczający się powinien za pomocą uzyskanej tej sumy wyprodukować kapitał równy przynajmniej tej samej kwocie wraz z odsetkami — czyli innemi słowy, że tylko kredyt wzięty na produkcję, i na nią dobrze użyty, jest zbawiennym — a kredyt wzięty na spożycie, jest niegospodarczy. Tymczasem u nas rozmaite przyczyny, których tu bliżej rozprawiać ani czas, ani miejsca ograniczenie nie pozwala, a między którymi bezspornie główną gra rolę brak gospodarczej wiedzy i dziwnie lekkomyślny nasz charakter — sprawiły, że korzystano najczęściej z kredytu nie dla produkcji, ale albo na zepchanie z siebie dawnych ciężarów, albo też wręcz na spożycie. Następowala potem nieodzowna konieczność zaciągania nowych długów na pokrycie dawnych, i jeszcze nowych na pokrycie potrzeb życia — bo dochody szły na opłacanie odsetek — aż wreszcie w nieubłaganej konsekwencji przychodziło wywłaszczenie. I wołano wtedy: oto kredyt winien wszystkiemu, on nas doprowadził do ruiny! Nie kredyt to — ale lekkomyślność nasza, niedbalstwo nasze i nieuctwo.

Otóż po takim doświadczeniu wołają dziś ludzie: Po co nam nowych banków, żeby jeszcze ułatwiał kredyt? żeby każdemu same wypychały nóż do ręki, którymy się poderznął? I może ze względu na to, że nie o wiele dziś

Krytyczny rys kampanii 1866 roku

w Niemczech i we Włoszech

przez

JAROSŁAWA DĄBROWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Powody wygranej Prusaków redukują się do punktów następujących:

1) Przewagi moralnej wojsk prusko-włoskich;
2) Przewagi liczebnej sił prusko-włoskich nad austro-niemieckimi;

3) Wyższość organizacji wojennej pruskiej, która pozwalała Prusakom ciągle rozwijać swoje siły w ciągu walki;

4) Brak zdolności w naczelnym wodzu na głównym teatrze wojny, w skutek czego Prusacy nie spotkali przeszkód w rozwijaniu sił wewnętrznych i zdobyciu korzystnych strategicznych warunków.

Z tych wszystkich przyczyn wyższość organizacji odgrywa bezwarunkowo najważniejszą rolę, i jeżeli pod względem strategicznym i taktycznym wojna 1866 roku nie ma znaczenia, wpływ jej na organizację wojenną jest stanowczy dla Europy.

Wojna ta przedstawia nam starcie się dwóch żywiołów: armii stałej, oddanej bezwarunkowo rządowi i nie nie mającej wspólnego z ludem, i wojska utworzonego z chwilowo powołanych pod broń obywateli, wojska, które nawet nazwać nie można stałą armią. Każdy bowiem musi się zgodzić, że tam, gdzie mniej jak 200 tysięcy bardzo młodego żołnierza

w ciągu sześciu tygodni rozrasta się w 650 tysięcy, tam stała armia zniknąć musi wśród nowowcielonych żywiołów.

Wielki wódz naszego wieku, wódz któremu pomimo olbrzymiego wojennego geniuszu nie można jednak nie zarzucić trochę pedanterji żołnierskiej, po długiem paśmie świetnych zwycięstw kończąc swe życie na samotnej skale, przyznał, że „dla ocalenia narodu dobra armia nie jest wystarczającą, ale kraj broniący przez lud, jest niezwyciężony“. Wyznanie to, zrobione przez despotę, który opierał się zawsze tylko na armii, było jakby uświęceniem systemu przyjętego już wtedy przez Prusy. System ten, wyprodukowany przez Szarnhorsta, nie tylko był sposobem do wydobycia się z pod jarzma cudzoziemskiego, lecz miał on posłużyć za podstawę do przyszłej swobody Prus. Czterdzieści lat potem, dzięki landwerze, dobrze uzbrojona rewolucja w Prusach jednym uderzeniem zdruzgotała opór despotyzmu.

Nie zważając na sankcję Napoleona, ludowa organizacja wojenna nie robiła postępu w Europie, a ludy idąc za głosem doświadczonych generałów, z niedowierzaniem patrzyli na siłę zbrojną, nie umiejacą ładnie maszerować na trzy tempa; rządy zaś widziały w tej organizacji niebezpieczeństwo dla monarchizmu. Kwestya Neuszatelska, dzięki niedołęztwu jakie pokazał rząd pruski, dała podstawę do twierdzenia, że system ludowej organizacji wojennej (landweru) jest zupełnie niepraktyczny. Reakcja pruska umiała zreszczenie skorzystać z tych okoliczności, aby zadać stanowczy cios landwerze. Projekt 1860 r. opracowany, jak powiada, przez samego króla Wilhelma, znosił landszturm i landwerę drugiego powołania, usuwał specjalne bronie z landweru pierwszego powołania i podnosił ilość służby w armii stałej, a tem samem z

organizacji wojennej całego narodu przechodził do systematycznej stałej armii, podtrzymanej rezerwą.

Monarchizm pruski targnął się na ludową organizację wojenną właśnie w chwili, kiedy kwestya stałych armii rozstrzygała się w północnej Ameryce. Wojna domowa znalazła stany Zjednoczone zupełnie bez stałej armii, 15.000, które utrzymywała przed wojną Rzeczpospolita, zostały zupełnie zdeorganizowane w skutek rozprószenia i rozdzielenia się wojska pomiędzy strony wojujące. Potrzeba było stworzyć na nowo nie tylko armię, lecz wszystkie gałęzie administracji i gospodarstwa wojennego. Jak federaliści, tak i skonfederowani, zwycięsko wyszli z tego trudnego położenia, a nie tylko, że każda strona miała młode armie i dla tego szanse były równe; żadną zaś nowo uformowana armia nigdy nie mogłaby stawić czoła stałym armiom europejskim. Potrzeba było dla zbitcia tych twierdzeń dowodu więcej stanowczego, i takim była wojna 1866 r.

Okoliczności te stały się powodem podniesienia kwestji zniesienia armii stałych i zamienienia ich w milicję.

Idea ta spotkała silną opozycję w rządach i we wszystkich rutynistach wojskowych. Jedne traciły przy stałych armiach węgielny kamień swojego bytu, drudzy — łatwe i korzystne rzemiosło. Twierdzono, że w Ameryce obydwie wojujące strony miały młode armie i dla tego szanse były równe; żadną zaś nowo uformowana armia nigdy nie mogłaby stawić czoła stałym armiom europejskim. Potrzeba było dla zbitcia tych twierdzeń dowodu więcej stanowczego, i takim była wojna 1866 r.

(Dok n.)

jesteśmy lepsi, że nie o wiele lepiej potrafimy dziś używać kredytu, niż go używaliśmy wczoraj — możeby mieliśmy, jeżeliby banki nasze wyłącznie tylko działały w kierunku dawania kredytu, i nie rozróżniały między kredytem na produkcyjne, a nieprodukcyjne cele użytku. Chociaż i tu byłaby bardzo naturalną odpowiedzią, że tak, jak nie można powiedzieć, iż brzytwa jest narzędziem szkodliwym, bo się nią ludzie czasem kaleczą, tak samo nie można powiedzieć: banki są szkodliwe, bo ludzie mogą się niszczyć nadużyciem danego przez nie kredytu. Kto go użyć nie umie — przepadnie, ale z tego nie wynika, żebyśmy mieli zamykać go dla tych, którzy dobry z niego zrobią użytek i nie możemy przeszkadzać temu, by współzawodnictwo banków nie miało zniżyć stopy odsetków, i kredyt uczynić tańszym.

Otóż jeżeli z jednej strony uznajemy zupełnie całą wartość kredytu, i dobroczynny wpływ, jaki on na gospodarstwo życia narodu wyrzucić może — to z drugiej strony już powyższe uwagi wskażą nam, w jakim kierunku bankowe instytucje nasze działać powinny. Nie samo tylko udzielanie kredytu na oślep niejako, nie samo ściąganie kapitałów w kraju będących lub do niego wpływających, nie samo zniżenie stopy odsetek przez współzawodnictwo ich między sobą, będzie zadaniem banków — ale winny one starać się o to, by kredyt ten, by kapitały te stały się produkcyjnymi, kierować je ku produkcji, i same bezpośrednio produkcyjnymi przedsiębiorstwami się zajmować.

W naszym kraju jeszcze bardzo wiele, jeszcze wszystko jest do zrobienia. Nieprzebrane skarby przyrody leżą w ziemi naszej ukryte, a my ich może jeszcze nie znamy wcale, wcale użyć nie umiemy. Według wszelkich danych, na całym podkarpaciu znajdować się musi węgiel — a my go nie dobywamy, i nie czynimy za nim poszukiwań. Surowe płody, które ziemia nasza rodzi, wysyłamy za granicę nieprzerobione, ażeby potem pod inną, doskonalszą postacią do nas wrócić, poczem je oczywiście w dwójnasób opłacać musimy, a zarobek idzie do obcych. Handel produktami naszymi spoczywa w ręku mnóstwa pośredników, którzy tak z kupującego jako też sprzedającego ciągną ogromne zyski, i dyktują ceny dowolne, zamiast żeby się one same, regulować miały według każdorazowych stosunków targu. Słowem prócz rolnictwa, które z powodu skrajnych ostateczności co do rozmiarów, t. j. zbyt wielkich folwarków z jednej, a zbyt małych gospodarstw z drugiej strony, także jeszcze bardzo źle jest prowadzone — wszystko inne, przemysł cały i handel u nas odłogiem.

Banki więc nasze w tym kierunku mają przed sobą ogromne pole działania — i kraj mogą podnieść, i same ołbrzymie mieć będą zyski. Niech dają kredyt na produkcyjne przedsiębiorstwa, naturalnie takie, które mają szanse udania się, niech do przedsiębiorstw takich jako spółnik przystępują — i same niech takowe prowadzą — niech się starają eksploatować ukryte dotąd skarby ziemi naszej, surowe płody przerabiać na produkt, regulować handel. Działając w tym kierunku, rozbudzą one przedsiębiorczego ducha w kraju — niejednemu widząc, że przecież przy pracy i zdolności zrobić coś można, sam się weźmie do dzieła, lub wspólnie z drugim — a kapitały większe i mniejsze, które jeszcze leżą bezczynnie, ściągają się do banków i innych przedsiębiorstw, kapitały zagraniczne także poczną napływać, i przyczynią się do podniesienia w kraju produkcji. Przez ten zwiększony napływ kapitału cena towarów zniży się, a banki same współzawodnicząc między sobą, i mając zresztą zapewnione wielkie dochody w produkcyjnych przedsiębiorstwach, będą mogły zniżyć stopę eskonta.

Jeżeli jednak, zamiast rzucić się na przedsiębiorstwa produkcyjne, ograniczą banki swą działalność wyłącznie na zwykłe, czy to hipoteczne, czy też niehipoteczne pożyczki, na eskonta i t. p. w takim razie ani dla kraju działalność ich znaczenia mieć nie może, ani też same nie będą miały zysku — przeciwnie wielkie między nimi współzawodnictwo mogłoby doprowadzić jeden lub drugi bank do upadku.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Parę 29. marca.

(A.S.) Przed tygodniem aresztowano tu kilkanaście osób za należenie, jak pógłoska obiega, do związku mającego na celu przewrót społeczny tutejszego państwa.

Powyższe aresztowania, o ile do dziś wiadomo, miały miejsce w następujących warunkach:

P. Budaille, nauczyciel prywatny i zwolennik komunizmu, zebrał u siebie na prywatne zgromadzenie przeszło 1000 osób,

w celu ułożenia programu działań, dla mających się wybierać deputowanych i przeprowadzenia dyskusji nad kandydatami. Zgromadzenie dla ostatniego ułożenia programu wybrali 15, wzywając ich do publicznego przedstawienia na temże zebraniu swego widzenia, co do dalszego prowadzenia sprawy narodowej.

Pierwszy z wzwanych, rzemieślnik Amouroux oświadczył, że jest „radykałnym rewolucjonistą“, i zwolennikiem socjalizmu, a więc dla przeprowadzenia koniecznych reform uważa rewolucję za nieuniknioną, a zatem sądzi że wszelkie zawady do dopięcia założonego celu, z energią usuwać należy, bez oszczędzania kogokolwiek bądź, a więc i samego cesarza. Dalsi mówcy jeszcze gwałtowniej przemawiali, obecni zaś na zebraniu, wnosząc z wygłaszanych mów, i nie będąc wtajemniczeni w prace socjalistów, przedstawiali sobie — że są w przedwiole rozpoczynającej się już rewolucji.

Wszystkie mowy zgromadzenie okrywało rzesistemi okłaskami, między innymi zebranie uznało, że dla interesów Francji koniecznym jest wskrzeszenie Polski, i że reprezentacja i rząd jej, dążyć do tego powinny.

Policja mając dokładne relacje o rozprawach na tem posiedzeniu, natychmiast po ukończeniu tegoż, dokonała u mówców rewizji, i w skutek przeprowadzenia śledztwa, mając podobno jakieś ślady istniejącego związku, aresztowała kilkanaście osób, a w tej liczbie pp. Budaille, Amouroux, Garaux.

Od chwili wniesionej w ciebie prawodawczem przez wicehrabiego St. Benoist interpelacji, wzywającej rząd do przedsięwzięcia surowych środków przeciwko nadużyciom na zgromadzeniach publicznych, rząd nie omija najmniejszej sposobności, aby tylko mówców oddawać sądowi poprawczemu, i zgromadzenia rozwiązywać.

Przedwczoraj rozwiązano zebranie ludowe na bulwarze Rochechouart, zaraz po rozpoczęciu obrad, gdy pierwszy mówca, użalając się na ucisk rządowy i przewagę kapitału, radził właścicielom i naczelnikowi państwa, aby nie czekali dnia zemsty ludu, pogrążonego według mówcy, w głębokiej nędzy. Po wypowiedzeniu powyższych myśli, delegowany komisarz policji wezwał zgromadzonych do rozejścia, ogłaszając zebranie za rozwiązane, i natychmiast salę posiedzenia opuścił. Mimo jednak odejścia delegata sądowego, zgromadzenie na wniosek prezydującego pana Flourens, uznając, że postąpienie komisarza było nieumotywowane, prawnie spisało protest i obrady dalej postanowiło przedłużyć. W skutek czego pan Flourens i członkowie biura pp. Bolagne i Ollivres przy wyjściu z zgromadzenia zostali przez policję aresztowani.

W obecnej chwili na wszystkich punktach Francja zajęta jest agitacją wyborczą, która też postępuje z wielką ciętością. P. Forcade de la Roquette obawiając się, aby przy skrzetnej propagandzie opozycja nie odniosła zwycięstwa, zdjął swe usiłowania ku zapewnieniu kandydatom rządowym jak największej liczby głosów. Z natchnienia, jak głoszają tutejsze dzienniki, rządowego, rozrzuconą została w licznych exemplarzach po prowincji broszura „Les reunions publiques a Paris“, i wiele innych jeszcze, których celem ma być odjąć urok w oczach ludu opozycji, jako dążącej niby to do przeprowadzenia przewrotu socjalnego, zniszczenia nawet rodziny. Opozycja z swej strony w propagandzie nie zaspia, a ztąd to agitacja wyborcza prowadzi się z takim zapalem, o jakim w waszej Galicji wyborcy niestety nie mają pojęcia.

Do dnia dzisiejszego na 282 deputowanych, mających być wybranymi, stanęło już 843 kandydatów, w tej liczbie 51 w Paryżu, który obiera tylko 9. W gronie kandydatów, którzy ubiegają się o głosy Paryżan, nie ma prawie nikogo z kandydatów rządowych. Pourouton (komunista), Delescluse (redaktor „Reveil“) i Horn (Węgier tu naturalizowany) są postawieni przez socjalistów i komunistów.

Wiadomości polityczne.

Austria i Węgry. W sprawie galicyjskiej rezolucji pisze „Wanderer“: „Odnośnie do układu z Galicją przestrzegamy Polaków przed zbyt sangwinicznymi nadziejami. Przeprowadzenie uchwalonej w lwowskim sejmie rezolucji, albo sprowadziło federalistyczną organizację Przedlitawii, albo też trais innego rodzaju: Węgry, Przedlitawia i Galicja (jest to trais proponowana w r. 1866. przez dra Ziemiałkowskiego). Za federalizmem jeszcze się nie oświadczone, inaczej

uwolnienia ojca z więzów, przypłaci mi skrzydła, przedtem stanę, jeżeli wieść o tem zwycięstwie dojdzie do Kutenberga. Każda chwila, w której ojciec mój dłużej dźwiga pęta, wiekiem jest dla mnie.

To pospieszaj z Bogiem — rzekł król.

Wratisław w towarzystwie Sokoła szybko pospieszył ku Pradze, poprzedzając zwycięskie wojska.

VII.

Było to na dniu owego zajścia pod Kutenbergiem, gdy zjawił się w Pradze na Hradczynie człowiek w podeszłym już wieku, w prostym chłopieckim odzieniu, tylko piersi jego pokrywał żarzewiały pancerz, a u boku przypasany miał ogromny miecz. Po pancerzu spływała jego długa czarna broda, z pod krzaczystych brwi błyszczały dziko i ponuro czarne oczy.

Kroczył ku bramie zamkowej, wiodącej ku zamkowi gdzie przemieszkiwał najwyższy burgrabia. Dobrych z pochwyt miecza, ciał nim w kamienie, że aż iskry się posypały, i gromkim głosem zawołał: „Gdzie jest burgrabia — Zdenku Szternberg wychodź — Gdzie moje dziecko? Gdzie mój bratanek? oddajcie mi go, wy psy papieskie — oddajcie mi Wratisława, któregoście uwieźli, a może zamordowali jak jego ojca! Choćby trupa jego mieć muszę. Będę krzyczeć biada! biada! wezwę do powstania przeciw wam i królowi. Wstrząsnę temi łukami, że runą, a grzyzy ich przysypia was wraz z waszą hańbą. Ano! Szternbergu wychodź — a choćbyś i w trumnie już leżał, wywołam cię, wydostanę! Biada tobie! biada wam! zdradcy wiary, zdradcy obrońcy ojczyzny. Biada królówi, nie strzegącemu kielicha, a meżów baranka poniżej, miasto wywyższając.

Zarządca zamku, służba i kto żył tylko, zbiegli się — pytając, coby sobie życzył dziki starzec.

nie mogło być mowy o izolowaniu Czechów — a postawił triadę na miejsce dualizmu byłoby experimentem, do którego nie mają dość odwagi. Jeżeli co się stanie w tym kierunku, będzie to znowu coś połowicznego. Czy zaś Polacy dadzą co utargować z rezolucji, zależy to tylko od nich.“

Z Pesztu donoszą, że w skutek doświadczenia zrobionego przy ostatnich wyborach, ministerstwo z przybraniem znakomitych osobistości stronnictwa Deaka rozpoczęło obrady nad reformą wyborczej ustawy. Prowizoryczna ustawa wyborcza z r. 1848, ma być zmienioną stosownie do potrzeb kraju. Tak donosi telegram wiedeńskiej „Presse.“ Rzecz dziwna, że o zmianie ustawy tej „stosownie do potrzeb kraju“ pomyślał rząd węgierski dopiero teraz, po doznanej przy wyborach porażce. Bardzo więc naturalnie nasuwa się tu podejrzenie, że rządowi węgierskiemu chodzi o taką reformę wyborczej ustawy, ażeby sobie przy przyszłych wyborach zupełnie zapewnić zwycięstwo.

Sprawa adresu do papieża, który miał być wysłany przez uniwersytet praski, dotąd jeszcze nie rozstrzygnięta. Jak wiadomo, na wniosek Schultego ułożono adres taki, i wezwano profesorów do podpisów. Gdyby adres był miał tylko cechę prywatną, jako objaw opinii podpisanych profesorów, niktby przeciw niemu nie był powstał — ale że był stylizowany, jak gdyby wychodził od uniwersytetu jako korporacji, przeto pojedyncze kolegia profesorów, a mianowicie medyczne, prawnicze i filozoficzne zainicjowały protest przeciw adresowi, i wezwały senat, by cofnął swoją uchwałę. Narady kolegów były nadzwyczaj ożywione. D. 1. kwietnia miał senat ostateczną powziąć uchwałę.

Francja. Podaliśmy przed kilku dniami artykuł organu hr. Bismarka o potrójnem przymierzu między Francją, Austrią i Włochami — teraz pisze o tym samym przedmiocie półurzędowy paryski „Peuple“, a zapewniając, że Francja myśli tylko o pokoju, zapytuje, dlaczego pogłoski o tem przymierzu tak wielkie sprawiają wrażenie? Historia uczy — mówi dalej „Peuple“ — że najlepsze przymierza nie znaczą, jeżeli interesa państw sprzymierzonych nie są zgodne. Otóż, jeżeliby Prusy chciały uderzyć na Austrię, aby panowanie swoje rozszerzyć aż do Alp i Adryatyku, w takim razie interes Włoch, Austrii i Francji byłby zgodnym, a te trzy mocarstwa porozumiałyby się, aby wspólnego nieprzyjaciela odeprzeć, chociażby przymierze pomiędzy niemi nie istniało. Nie istnienie aliansu, ale wspólność niebezpieczeństwa i zgodność interesów sprowadziłyby wspólne działanie.

Niebezpieczeństwo dla Prus i dla pokoju europejskiego powstałoby nie w dniu podpisania układu przymierza, lecz wtedy, gdyby Prusy przez zaborczą i przeciwną traktatowi politykę zmusiły mocarstwa do zawiązania aliansu.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Dowiadujemy się, że dr. Smolka zawiązał komitet celem przygotowania uroczystego obchodu 300 letniej rocznicy unii lubelskiej (1569). Myśl obchodu rocznicy tego wielkiego faktu dziejowego, należałoby winną odgłos w całym kraju. O osobistościach do komitetu tego powołanych, i o pierwszych jego czynnościach będziemy mogli wkrótce podać bliższe szczegóły.

* Do rady powiatowej w Turce wybrani zostali z grupy wielkich posiadłości p. Józef Doboszyński c. k. sędzia powiatowy, z grupy miast p. Michał Czerniński radca dóbr w Turce, z grupy gmin wiejskich Jacenty Dudurycz włościanin z Boryni.

* Rada powiatowa lwowska odbyła dnia 2. kwietnia b. r. nadzwyczajne posiedzenie, w celu wniesienia petycji przeciwko zamierzonej reformie podatków w radzie państwa. Po wnioskodawcy p. K. Krzeczunowicz, który gruntownie i jasno wytłuszczył swój wniosek, zabrał głos p. L. Borkowski dla wniesienia poprawki, aby podatek nie był zrównany ale zmniejszony, przyczem ze zwykłą sobie wymową podniósł zasadę, że tylko ten kraj jest prawdziwie wolny, gdzie jest najwięcej właścicieli a najmniej podatków — u nas okazuje się przeciwnie, właściciel jest, ściśle wzięwszy, tylko jeden: a tym jest państwo, podatki zaś są najwyższe. Dalej został także ustep petycji (6) o należytosciach prawnych, na wniosek L. Borkowskiego w ten sposób zmieniony, iż rada prosi o stanowcze zniesienie takowych, nie stawiając alternatywy co do zmniejszenia tychże.

* Wybryki wojskowe. W pierwszy dzień świąt zaszła w pewnym szynku na ulicy Sykstuskiej bójka między wojskowymi a flakami. Jednemu z obecnych nie tylko palaszem odcinano nos, lecz jeszcze niebezpieczną ranę otrzymał w ramię, wskutek

Wy psy, słudzy psów — łajał starzec. Ja jestem prawdziwy Taboryta, jeden z ostatnich — chcę odebrać moje dziecko, które wysłałem ku zemście. Ja jestem Zdenko z Czechic, co tu idąc z Syonu, uszedł wściekłości waszej. Oddajcie mi Wratisława z Branik, a w zamiar weźcie moje życie. Niecie zamordowaliście brata mego, nasze imię pokryli hańbą, splamili herby. Biada wam! weźcie i moje życie; tylko oddajcie mi mojego Wratisława — on musi żyć — dla zemsty wiecznej żyć wiecznie!

Z niezbyt łagodnymi słowy opadła starca gawiedź, ten jednak ciał mieczem pomiędzy nich, mówiąc: „Oto macie naukę od starego Tabority — tak, iż odeszli pokrwawieni.“

Lud począł się zbiegać. Burgrabia bojąc się rękoszu, wysłał dziesięciu brodatych olbrzymich żołdaków, kazawszy starego, broniącego się jak lew, i kilku jeszcze ująć, założywszy mu więzy, osadzić na wieży. Powiedziano mu, że gdy się uspokoi, przed sąd stawionym będzie. Napadł bowiem na zamek — mówiono mu — za co podlega chłostce.

Sędziowie znaleźli powód do dalszych badań — gdyż Zdenko Czechic sam wydał się jako jeden z pod Syonu, na którym ciążyła banicja; jeszcze dotąd zdjęta nie była.

Zgromadzony lud ciałem stał pod zamkniętą zamkową bramą, po części z ciekawości, po części z współczucia dla starego.

Było to już nad wieczorem, gdy Wratisław z Sokołem stanął w Pradze na Hradczynie. Wratisław w przejeździe koło domu Zeszewica przelotnie tylko powitał ku pustym oknom górnego piętra, i spieszył ku górze zamkowej.

Tu zastali lud zebrany i hałasujący u zamkniętych bram. Zażądał, by go wpuszczono. Odpowiedziano, iż nikogo nie wpuszczają. Co tu się stało? pytał ludzi. Wielu pospieszyło uwiadomić go o zajściu. (C. d. n.)

OSTATNI TABORYTA

czyli

Czechy w XV stuleciu

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

HERLOSSOHA.

(Ciąg dalszy.)

Czy łańcuch ten zdoła otworzyć i drzwi więzienia? — zapytał Wratisław żywo — uwolni mojego ojca z długich cierpień?

Choćby i największą popełnił zbrodnię — odpowiedział król — życie jego i wolność niech będzie twoim darem.

Zbrodnię popełnił? — odpowiedział Wratisław. — On kochał Ojczyznę jak i ja, walczył na Syonie za czystą naukę, cudem uszedł śmierci z ręki kata, i od mnogich lat cierpi w wilgotnem więzieniu w jednej z wież Pragi.

Jest wolnym! rzekł król wspaniałomyślnie. Jakież twoje prawdziwe nazwisko?

Wratisław Czechic — odpowiedział.

W obec całego wojska i jego dowódców — przemówił Jerzy uroczysto — pasuję cię na rycerza, oczyszczając herb twój rodzinny ze wszelkiej znazy. Powstań, bądź przyjacielem króla, który cię powoła. A teraz towarzysze, wracajmy do Pragi po tak krótkim i tak łatwym dokonaniem zwycięstwa. Niech poznają Prażanie, że zwycięstwa i bez krwi rozlewu dokonać można, a tem uzyskać pokój.

Pozwól mi królu — prosił Wratisław — być posłem tego zwycięstwa. Naprzód pospieszę ku grodowi. Pragnienie

czego może stać się niezdolnym do pracy. Obok krwawych zajęć w Jarosławiu, gdzie wojsko również rozprawiało się z mieszkańcami bronia, wypadek ten podaje nam uwagę, aby podobnym nadużyciom energicznie zapobiedz, gdyż dla nieporządków wewnętrznych zupełnie wystarczy policja, a wojsko jeżeli chce doświadczyć swej waleczności, niechaj rozprawi się z wrogami państwa, zamiast niepokoić obywateli, którzy placą na utrzymanie tego samego wojska.

* Dr. Libelt. Z powodu przybycia ziomka naszego, a jednego z najgorętszych patriotów i najznakomitszych pracowników na polu naukowym dr. Karola Libelta zawiązał się w mieście naszym w celu świetnego przyjęcia tak zacnego gościa komitet złożony przeważnie z członków towarzystwa naukowo-literackiego. Dr. Libelt będzie miał w mieście naszym trzy odczyty, a dla uczczenia jego będzie dana dnia 12. b. m. uczta powitalna w sali strzelnicy miejskiej. Prócz tego dana będzie uczta na cześć dr. Libelta przez mieszczaństwo tutejsze.

* Przypominamy szanownym czytelnikom, iż dziś w sobotę odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej koncert p. Halicza na korzyść stowarzyszenia „Gwiazdy”. Spodziewamy się, iż publiczność licznem zebraniem poprze cel szlachetny.

* Kto winien? Minister Giskra powiedział raz przy herbacie czy piwie, że jeżeli w Galicyi utrzymuje się żywioł niemiecki, winni temu sami Polacy. Po części miał p. Giskra słuszną rację. Wejść do traktowni—profesor, urzędnik, adwokat itd. choć Polak przyjmując kartę niemiecką, woła na kelnera: za hlen! liczy się z nim po niemiecku. Do żyda czy zagada kto u nas inaczej jak po niemiecku?—a przecież żyd każdy u nas rozumie i mówi po polsku. Na gościach naszych sklepów, ileż razy wyczasz... handlung! Aptekarz Polak na paczkach z cukierkami na kaszel, i to własnego wyrobu, drukuje: Malz-extrakt Bonbons—jak gdyby Polacy nie kaszlali nigdy i nie potrzebowali cukierków. Na jednym z ostatnich widowisk niemieckich widzieliśmy 36 łóż zajętych przez polskie rodziny— a ileż to Polaków można było naliczyć na parterze i balkonach! A przecież teatr niemiecki stałby się u nas niemożliwym, gdyby wszyscy Polacy przestali doń uczęszczać.

Czyż nie miał racji p. Giskra mówiąc, że Polacy sami podtrzymują tu żywioł niemiecki?

* Ze wsi. Zmuszony jestem pisać korespondencję do was— a to z tej prostej przyczyny, ponieważ wraz z Wielkanocą zawitało do nas błoto, które położyło swe veto na wszystkie odwiedzinie sąsiedzie, połączone według starego zwyczaju z należytą konsumpcją szynki i z nieodzownym w naszych stronach „halbikiem”. Wyobraźcie sobie, że taka u nas rozciągła, iż wasz uniżony korespondent, chcąc jak na przyzwoitego dzierżawcę przystoi, zjeść pisanek w sąsiedztwie, wraz z czwórką i powozem na obszarze dworskim, w takie wpakował się błoto, iż go dopiero dwie pary wołów wydźwignąć musiały; więc pisać muszę, ażeby czas zabić, i dać wam dowód— że i Podole poczyną myśleć.

Wyczytałem w inseratach waszych, że urządzi ktoś wycieczkę do Wenecyi. Z naszych stron znaczny kontyngent się wybiera, jeżeli nie do Wenecyi, to przynajmniej do Krakowa lub Wiednia, spodziewamy się bowiem, że do tego czasu wiosenne roboty i zasiewy ukończone będą. Czy Bukowina w tej podróży weźmie udział, tego nie wiem. Ale bo też do tej Bukowiny nietylko niemiecka ale również i polska nie zawitała cywilizacja. Posiadacze więksi, czyli tak zwani „szlachcice”, żyją jak za czasów dawnego swego samowładztwa— naco wam przytoczę tymczasowo dwa smutne wydarzenia: Jeden z właścicieli tabularnych, który u was gra rolę „Don Juana” obył przed kilkoma miesiącami niesforne parobka tak silnie, iż ten pod razami jego wyzionął ducha; sąd czerniowiecki po skończeniu śledztwa skazał go wprawdzie na trzyletnie więzienie, lecz Don Juan wychwasy do Lwowa, pisze obecnie komedye, i stara się o złagodzenie wyroku.

U drugiego nieodrodnego koleżki, ekonom pokaleczył śmiertelnie chłopca, a oblaśny rany spirytusem, podpalili zbitego. Pobity umarł, sąd skazał ekonom na siedmioletnie więzienie, a właściciel wyjechał, by w przybytku Melpomeny uplasować gorące swe serce. Szkoda istotnie, że dzienniki podobnych faktów skrzętnie nie zbierają, by tym sposobem przynajmniej karcić wybryki zdemoralizowanego społeczeństwa.

Albo też i dzienniki na naszym Podolu skutku wywierać nie mogą, gdyż mimo zapłaconej prenumeraty, wcale nas nie dochodzą. Wątpię aby pan hr. Benst tajemnym okólnikiem nadał „jus gladii” ekspedytorom pocztowym nad prenumeratami, a mimo to dzieje się nadużycia, o których nikomu się nie śniło. Pan ekspedytor bowiem lub poetylizm, wydając prenumeratę tylko tyle dzienników i wtedy, ile i kiedy im się podoba—czas by więc było, ażeby dzienniki upominały się u dyrekcji pocztowej o przestrzeganie jednoznacznych przepisów.

Wpadłszy na temat przepisów, czyli ustaw, ciekawy przytoczyć wam muszę szczegóły, wypływające z nieprzestrzegania kodeksu cywilnego: Jak wiadomo talmud poleca staroświecom, by na święta pejsoczne pozbyli się wszelkiej własności. Żydzi więc, nim zasiadają do spożywania mac, sprzedają swą nieruchomość formalnym kontraktem w ręce goimów, którzy im nawet dają zadatek. Sprzedaż taka odbywa się według wszelkich formalności, z oddaniem z ręki do ręki. Otóż wydarzyło się w sąsiedztwie, iż żyd pedzający gorzelnię, sprzedał przed pejsocznem woły, i wziął zadatek dziesięciu centów, obowiązawszy się po świętach oddać chłopca dwadzieścia. Chłop jednak po świętach zaprzeczył żydowi własności a powoławszy się na świadków wygrał sprawę w doraźnym sądzie gminnym. Żyd widząc iż będzie zmuszony kosztowny proces rozpręć pogodził się z chłopem, zapłaciwszy mu dwadzieścia i pięć guldenów. Nie byłoby więc korzystnym, by społeczeństwo mojegoższego wyznania otrzęsło się już raz od uprzedzeń talmudowych?

* Brat i siostra. Przed kilku dniami donosiliśmy o smutnym wypadku śmierci Bösörmenyego, dziennikarza i posła stronnictwa opozycyjnego w Peszcie. Owóż wypadek ten pociągnął drugą jeszcze za sobą śmierć: mianowicie zmarła w trzy dni po Bösörmenym siostra jego, młoda paniątka, która przyjechała ze wsi w celu pielęgnowania uwięzionego brata swego. Biedaczka nietylko nie uratowała od śmierci brata, prawdziwego męczennika wolności, lecz sama przepłaciła przywiązanie swe do niego utratą życia. Żal za bratem zabił ją!

* Ochotnicy. Podaliśmy niedawno temu wzmiankę o ochotnikach, którzy w Peszcie nie chcieli złożyć przysięgi odczytanej im w języku niemieckim, co dowodzi prawdziwie poczucia narodowego U nas ochotnicy nie pojęli swego zadania.

Zamiast bowiem wstąpić do pułków krajowych, zaszeregowali się oni do węgierskiego i bukowińskiego pułku, gdzie wcale nie będą mogli oddziaływać na towarzyszy broni.

* Podczas gdy w kraju naszym liczba stowarzyszeń coraz więcej się wzmaga, w Anglii, w tej ojczyźnie wolnego zgromadzenia i stowarzyszenia się, poczynają ubywać niektóre stowarzyszenia, zwłaszcza takie, które nie miały wcale rozsądnego celu. Wprawdzie ludzkość małą ponosi stratę z powodu zamknięcia klubu bifszytkowego, warto jednak zanotować, że klub ten od r. 1735 istnieje i miał zadanie co sobotę zgromadzać swych członków w celu spożycia jak największej liczby bifszytków.

* Pieniądże złożone przez p. Zambasowicza na szkołę batignolską i na młodzież polską w Zurychu w kwocie 80 złr. wręczył p. Bałutowski redakcyi „Dzien. lw.” która je na miejsce przeznaczenia odesłała.

Przegląd literacko-artystyczny.

* Wkrótce wyjdzie z druku praca T. Romanowicza: Banki rolnicze powiatowe, z dodaniem wzoru statutu dla tych zakładów.

* Nakładem Karola Wilda wyjdzie drugi tom ostatniej pracy Karola Szajnochy: Dwa lata z dziejów Polski, które to dzieło między utworami nieodżałowanego historyka jedno z najpierwszych miejsc zajmuje.

* Nakładem Karola Wilda wyszła powieść Wł. Łozińskiego p. t. Czarne godziny - którą zamieścił był „Dziennik Literacki”.

* Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego wydała wspomnienie historyczne p. t. Jan Henryk Dąbrowski, dowódca legionów polskich. Jest to pierwszy zeszyt taniej Czytelnicy, która rzeczywiście jest tania, gdyż arkusz druku wypada na 5 złr.

* Drugi zeszyt Encyklopedyi Schnajdra jest już w druku.

* Nakładem Z. Igla wyjdą: Pisma pomniejszych dr. W. Urbańskiego zbiór prac przyrodniczych po różnych czasopismach ogłaszanych.

* Wydawnictwo książek szkolnych. Zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego w szkołach średnich wywołało potrzebę wydania podręcznych książek, czy to oryginalnych, czy też tłómaczonych dla użytku uczniów tych szkół. Trzeba było w jak najkrótszym czasie tę pracę uskutecznić, dać dzieła dobre a zarazem zastosowane do panującego u nas systemu szkolnego— trzeba było przeciwników języka polskiego przekonać, że jest on również wykształconym i do wykładow sposobnym, jak język niemiecki. W porozumieniu z gronem profesorów, podjął tę pracę zasłużony księgarz nakładca tutejszy p. Karol Wild, i w krótkim czasie dokonał tyle, że przynajmniej pierwsza potrzeba zaspokojoną została. Wysły dotąd jego staraniem następujące dzieła: Z działu przyrodniczego Fizyka doświadczalna Kunzeka, w przekładzie dr. T. Staneckiego; Fizyka dla szkół wyższych gimnazjalnych i realnych przez S. Chlebowskiego; z działu matematycznego: Początki geometrii dr. F. Mocnika, przełożył T. Sternal; Geometria dla klas wyższych gimn. Mocnika, przełożył i uzupełnił dr. T. Stanecki; z działu historycznego: Geografia Gaultiera przełożona i uzupełniona p. L. T.; Rys geografii i historii powszechnej dla klas wyższych— W. Pütz—tom I. przekład W. Niedzielskiego i E. Gołębiowskiego, tom 2. przekład Lucjana Tatomira; Zarys dziejów literatury polskiej p. Adama Kuliczewskiego; z działu filologicznego: Gramatyka łacińska S. Sobieskiego, drugie wydanie, i Ćwiczenia do tejże gramatyki; Gramatyka łacińska Meiringa opracowana przez J. Znamirovskiego; Gramatyka grecka Curtiusa opracowana przez F. Sternala i Z. Samolewicza; Schenkla Chrestomatyja z pisma Xenofonta zastosowana do języka polskiego przez S. Borzemskiego, i Schenkla Ćwiczenia greckie, przełożył Z. Samolewicz. W krótkim czasie przeto, dzięki staraniom p. Wilda, dokonano już wiele w tym kierunku, a spodziewać się można, że jeżeli tylko uzyskamy obszerniejszą w rzeczach oświaty autonomię, pojawią się już nie przekłady ale w większej ilości prace oryginalne.

Ruch Stowarzyszeń.

* Dnia 7. kwietnia 1869 we środę odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej o godzinie 4tej po południu zebranie towarzystwa prawniczego. Na porządku dziennym będzie dalszy odczyt radcy Boronkiego o prawodawstwie polskim w okresie od śmierci Zygmunta Augusta, aż do wstąpienia na tron Stanisława Poniatowskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był z dniem 28go lutego złr. ct. 1869 4,521.816 89
Od 1. do 31. marca 1869:
włożyło 1244 stron 141.405 złr. 53 ct.
zwrócono 884 stronom 103.131 „ 74 „

przybyło więc 38.273 79

Zatem dnia 31go marca 1869 był ogół wkładek 4,560.090 68

* Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie był dnia 1. marca 1869 63.818 złr. 23 ct., w miesiącu marcu 1869 włożyło 65 stron 6.948 złr. 1 ct. wyjęło 31 stron 2.905 złr. 26 c. przybyło zatem wkładkami 4.042 złr. 75 ct., a stan wkładek z dniem 1. kwietnia 1869 wynosi 67.860 złr. 98 ct.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w wiedeńskich dziennikach, że komenderujący w Galicyi generał hr. Bigot de Saint-Quentin zażądał przeniesienia w stan spoczynku; następcą jego ma być generał Gablenc

„Zukunft” donosi, że biskupowi w Preszowie ma być nadana godność metropolity ludności obrządku unickiego po obu stronach Karpat, tak iż dycezyja lwowska i przemyska należałyby pod jego władzę. Wiadomość ta jest wcale nieprawdopodobną.

Dotychczasowy rezultat wyborów w Węgrzech wedle doniesień dzienników wiedeńskich — okazuje 230 należących do partii rządowej a 157 opozycyjnych.

Rząd francuski zamyśla znieść prawo zgromadzeń. Pół-urzędowe dzienniki zawczasu przygotowują publiczność do tego, zarzucając zgromadzeniom, że stały się szkołą anarchii i miejscem agitacji socjalistycznych. Aresztowano sześć z powodu mów mianych na zgromadzeniach; rozpoczęto śledztwo, a będzie im wytoczony proces o podburzanie do obalenia cesarstwa.

W Neapolu przewidziano liczne aresztowania z powodu spisku, w którym i wojsko miało udział. Wedle listownych doniesień z Włoch hasło wybuchu miało wyjść z Mediolanu, pozornym powodem miała być kwestya rzymska i zbyt wysokie podatki. Dziennik wydawany przez spiskowców z tajnej drukarni zapowiadał, że wybuch wkrótce nastąpi; wojsko jednak, na które spryszyżeni najwięcej liczyli, nie dało się pozyskać dla sprawy rewolucyjnej w takiej ilości, jak się spodziewano, i to ma być powodem zwichnięcia całego planu.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 2. kwietnia 1869.

	Placą złr. kr.	Żądają złr. kr.
Akcyje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	218 50	219 50
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	185 75	186 50
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	91 50	92 50
„ „ papier. czerlański po 200 złr. w. a.	—	190 —
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w. m. k.	90 25	91 50
„ „ „ „ w. w. a.	78 —	78 50
„ „ „ „ banku hypot. galic.	91 —	91 75
Galic. Zakładu kredytow. włościan.	91 50	92 50
Oblig. indemnizacyjne galic.	71 25	71 75
„ „ „ „ WX. Krakowskiego	—	—
„ „ „ „ Księstwa Bukowin.	—	—
„ „ pożyczki głodowej z r. 1866	101 25	102 25
„ „ kol. gal. Kar. Lud. I. Emissyi	99 50	100 —
„ „ „ „ II.	94 25	95 —
„ „ „ „ lwowsko-czern. I.	80 25	81 —
„ „ „ „ II.	88 75	89 75
Dukat holenderski	5 90	5 97
Dukat cesarski	5 97	6 5
Napoleon d'or	10 14	10 25
Półimperyal rosyjski	10 25	10 40
Rubel srebrny rosyjski	1 82	1 98
„ „ „ „ papierowy rosyjski	1 66	1 67
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—
Talar pruski srebrny	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 87	1 80
Srebro	124 50	125 50

Pszenica korzec 170 f. 6.75 — 7.25, żyto korzec 160 f. 4.75—5 złr., jęczmień korzec 140 f. 4.50—4.80, owies korzec 100 f. 2.80—3.00, Kukurudza korzec 170 f. 4.25—4.30, hreczka korzec 140 f. 4.35—4.40, konieczyna korzec 180 f. 36.0—40.0, rzepak korzec 150 f. 9.50—10.0, lnianka korzec 150 f. 8.50—9.0, groch korzec 180 f. 4.75—5.50, łój 100 f. 30.50—31.0, potaż 100 ft. 13.0—14.50, chmiel 100 ft. 20.0—25.0, spiritus wiadr. 11.50—12.0.

Telegrafowany kurs wiedeński.

	złr.	kr.
5% Metaliki Dnia 2. kwietnia.	62	85
„ „ z procent. z maja i listopada	62	85
5% Pożyczka narodowa	70	70
Losy pożyczki z roku 1860	102	80
Akcyje banku wiedeńskiego	730	—
„ „ „ „ kredytowego	291	40
London 10 funtów szterlingów	127	90
Srebro	125	25
Dukat pojedynczy	6	7

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 1. kwietnia.

PP. hr. Konarscy H. i A. z Tarnopola, br. Haydel A. z Romaszówki, Gorajski K. z Jasła, Younga W. z Przemysła, Kęplisz M. z Artasowa, Seja J. T. adjunkt z Gródka.

N A D E S Ł A N E.

Choroby kopyt są często przyczyną, że gospodarz zmuszonym jest, zresztą zupełnie zdrowego konia bez użytku w stadni zostawić; zamiast pożytku z czynności konia, stoi on na paszy, do czego się jeszcze i to źle przyczynia, że brak ruchu na wolnym powietrzu, zdrowiu konia ogólnie szkodliwym jest. Choroby kopyt pochodzą po największej części ze złego tworzenia się boków rogu, gdy te wydrążone lub małe, a kopyto kruchem i łatwo pękającym jest. Maść na kopyta, która kopytom niezbędnie potrzebną trwałość i elastyczność udziela, jest przez Fran. J. Kwizdy w Korneuburgu wyrabiana, której zalecenie na setnych doświadczeniach się opiera, dla czego też nie możemy zaniechać, pp. właścicieli koni na tę maść, na kopyta osobliwie uważnymi uczynić, której źródła nabycia, w ogłoszeniu zawartym w dzisiejszym numerze, są wymienione.

Drukarnia „Dziennika Lwowskiego“

zaopatrzona w wielki dobór najnowszych czcionek, prasę pospieszną i ręczną, przyjmuje wszelkie zamówienia robót drukarskich tak w miejscu jak i na prowincyi, wykonuje poprawnie i po cenach, jak najumiarkowanych. Obok tego posiada znaczny zapas druków, jak: formularze dla kas pożyczkowych komplet w 6 gatunkach libra 45 ct. — Dla wielebnych proboszczów: świadectwa ubóstwa libra 45 ct., Testimonium baptismi, Testimonium mortis, Testimonium copulationis, na papierze pergaminowym libra 65 ct. Dla pp. gospodarzy: Dziennik kasowy dla wszystkich gospodarstw i urzędów użyteczny, libra 60 ct. Wykaz robocizny libra 1 złr. Cennik robót i materiałów budowniczych libra 1 złr. 50 ct. Dla pp. adwokatów: Pełnomocnictwa 25 sztuk 36 cent. Nakazy płatnicze 25 sztuk 50 ct., podania o egzekucye 25 sztuk 50 ct. Wykaz należności 25 sztuk 40 ct. Dla pp. notaryuszów: Wykaz spadku (arkusz główny i wkładowy) libra 80 ct. Akt zejścia libra 40 ct. Inwentarz libra 40 ct. Wezwania dla stron 4 na arkuszu libra 45 ct.; poleca się szanownym interesantom zapewniając natychmiastową przesyłkę na zamówienie.

Dla pp. prenumerujących „Dziennik lwowski“ z przesyłką trzy razy na tydzień dołącza się dodatek.

Na Żelaznej wodzie jest dworek
N z ogródem do wynajęcia pod
Nrem 905 1/4.
Blizsza wiadomość w Agencji
Dziennika Lwowskiego.
1315-1-1

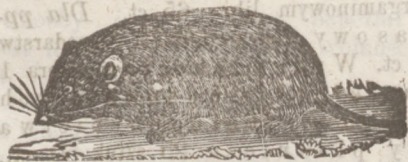
PIERWSZY PUBLICZNY
wyższy naukowy zakład handlowy
w Wiedniu.

Leopoldstadt, Praterstrasse No 32.
KANTOR NAUK WIADOMOŚCI PRZEMYSŁOWYCH
Dyrektora **Karola Porges.**

W osobnym z zakładem połączonym od-
działem znajdują ci, którzy przez wiek, poło-
żenie, poprzednie wykształcenie i zatrudnienie
od szkoły usunięci są, przyjęcie każdego cza-
su, gdzie do popisów wszystkich zakładów pie-
niężnych, przysposobieni zostają.
1277-4-12-T

Elegancki
Ubiór Wiosenny,
surdut, spodnie i kamizelka z najlepsze-
go towaru, najmodniejszym krojem.
złr. 16,
Modny surdut wierzchni
złr. 8,
w najlepszym gatunku
Surdut wiosenny
złr. 10.
Dalej po najtańszych cenach:
Surduty wiosenne od złr. 6 do złr. 26
Ubiory wiosenne „ 16 „ 40
Surduty wierzchnie we wszel-
kich kolorach „ 8 „ 28
Ubiory letnie „ 10 „ 36
Surduty letnie, saki „ 4 „ 22
Surduty letnie, zakłady „ 14 „ 38
Surduty salowe, czarne „ 14 „ 32
Fraki i surduty do wychodu „ 24 „ 45
Ubiory salowe kompletne „ 18 „ 36
Surduty dla księży „ 18 „ 36
Surduty do polowania „ 6 „ 24
Surduty kancelaryjne „ 3 „ 12
Surduty strzeleckie „ stała cena złr. 10
Szalotki „ 8 „ 28
Gumy do podkopy z kapuzy „ 7 „ 18
Blazy wojkowe „ 4 „ 12
Spodnie wiosenne „ 3 „ 10
Spodnie letnie „ 3 „ 10
Kamizelki w różnych gatunkach „ 2,50 „ 8
Ubiory z płótna „ 10 „ 24
Ubiory gimnastyczne „ 2,50 „ 8
polecają się najusilniej w
W MAGAZYNIE SURIEN
Keller & Alt,
Wien, Graben Nr. 3. I. Stock, zum
„Stock im Eisen“,
Ecke der Kärntnerstrasse.
Przy zamówieniach z taskawem ozna-
czeniem miary piersi wierzchem (na oko-
ło piersi i pleców), objętości stanu (śred-
kiem na około), długości kroku (od same-
go kroku do ziemi), upraszamy kolor i ce-
nę podług cennika wymienić, pozostawia-
jąc nam z zaspokojeniem wykonanie szan-
ownych zleceń, gdyż my jedynie dla pe-
wności zamawiającego każdej posyłce po-
świadczanie przylaczamy, w którym się
wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas
pobrańe suknie, gdy z jakiegokolwiek przy-
czyny wymaganiom nie odpowiadają, bez-
warunkowo z powrotem odebrać.
Cenniki rozsyłają się na żądanie fran-
ko bezplatnie.
Przenoszone suknie, mianowicie
wielka ilość surdutów wierzchnich, czar-
nych i spodni, sprzedają się mniej zamo-
żnym jak najtańiej.
Zważywszy, że nasz rozległy skład, w
towa na każdą tylko możliwą miarę za-
opatrzoną jest, że najlepszy towar przy
najtaniejszym jego wyrobie, jak najtan-
szym sposobem przyrządzamy, że naszym
usilnem staraniem jest, naszą od lat wie-
lu osiągniętą dobrą sławę wszechstron-
nie trwale ustalić, tak naszym szano-
wnym odbiorcom, jakoteż dla ogółu umi-
ałowionem jest, z zautaniem swe potrzeby
w sukniach u nas zaspokoić.
Polecając się względem Szanownej Pu-
bliczności, jakoteż taskawych odbiorcom,
upraszamy jak najliczniej o zamówie-
niami nas zaszczycić.
Z poważaniem 1287-9-1
KELLER & ALT, majstrowie krawiecy.
Posiadacze wielu wyszczególnień, wła-
ściciele składów sukien we Wiedniu,
Graben N. 3, zum „Stock im Eisen“.

Uwiedomienie.



Nieomylnie i prędkie wytopienie
Szczurów i Myszy
za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny
na Myszy i Szczury, w kształcie świecy
Cena flaszeczki 50 kr.
Takowej niefałszowanej dostać można
we Lwowie u pp. **Konst. Iskierskiego,**
Adol. Berlinera, **Zyg. Rukera** i **Piot.**
Mikolascha; w Krakowie u p. **M. Ja-**
wornickiego; w Tarnowie u p. **Józefa**
Jahna i **H. Kogi.** 1192-10-14-T

Księgarnia F. Baumgardtena w Krakowie

otrzymała na skład główny na Galicyę:
Dzieło p. **K. B. Hoffmana** p. t.: **Historia reform poli-**
tycznych w dawnej Polsce. Cena 3 złr.
Dzieło to ocenione zaszczytnie dla autora przez krytykę,
można nabyć we wszystkich księgarniach w Krakowie, we
Lwowie i na prowincyi.

Również wyszło świeżo i jest do nabycia:
Macé. Arytmetyka dziadunia czyli historia dwóch młodych
sadowników. Tłum. **A. Egrl.** Z 15 drzewor. Cena na pap.
welin. 1 złr. 20 ct. — Na pap. zwykłym 60 ct.
Blumenstock. Dr. **L.** O badaniu stanu umysłowego
na podstawie obecnych pojęć psychiatrycznych. Cena 50 ct.
1246-3-2

Obwieszczenie.

Od 5go Kwietnia r. b. począwszy wy-
mieniane będą:
w Banku Anglo-Austryackim we Wiedniu,
„ Banku „Anglo-Austrian“ w Londynie,
„ Filii Banku Anglo-Austryackiego we
Lwowie, interymalne kwity pierwszeństwa
III emisji i zupełnie spłacone interymalne
kwity na akcyje II emisji c. k. uprz. To-
warz. lwowsko-czerniowiecko-jasskiej kolei
żelaznej, na rzeczywiste akcyje pierw-
szeństwa.
Lwów 3go Kwietnia 1869.
Towarzystwo c. k. uprz. kolei żela-
znej Lwów-Czerniowce-Jassy.
1316-1-2

Dla cierpiących w porze wiosennej
na kaszel, cierpienia płuc; jako też
ogólnie we wszelkich cierpieniach organów
oddechu i pożywienia.

Niech się bez nadziei polepszenia cierpiący uda do źródła, z
którego w ostatnich latach więcej jak sto tysięcy osób wyleczenie
i siłę ciała uzyskali, a więcej jak milion od dwudziestoletniego
istnienia interesu.

Do głównego składu nadwornego liweranta Pana **Jana Hoff,**
w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 11.

Od lat dwadziestu cierpiałam na nieustanne kurcze żołądkowe i rozceda-
Rozumie się samo przez się, że niespodziewałam się więcej wyleczenia i podda-
łam się z rezygnacją memu smutnemu przeznaczeniu. Cudowne skutki Pańskie-
go Ekstraktu słodowego i Pańskiej Słodowej Czekolady zdrowia, które, co się
rzadko wydarza, nawet Panowie lekarze jako najwyborniejsze środki w podob-
nych słabościach zalecają, spowodowały mnie, Pańską słodową Czekoladę uży-
wać. Nie oczekując możliwego wyleczenia, byłam już z usmierzania mych cier-
pień zadowolona. Lecz prawdziwy cud stał się ze mną. Po 18 tygodniowym
używaniu kurcze żołądkowe zmikły, tak samo wszelkie moje z tem połączone cier-
pienia. Z radością donoszę Panu o tem, zalecając oraz moję najszerzej po-
dziękowanie.

Maria Lirsch.

Rossau, Servitengasse Nr. 9, Thür Nr. 25.

St. Veit, 13. lutego 1869. — Ponieważ pierwsza posyłka Pańskiego Piwa
zdrowia z Ekstraktu słodowego, jakoteż Pańskiej Słodowej Czekolady zdrowia,
na mój, mnie od dawnego czasu męczący kaszel bardzo pomyślny skutek wy-
warła, więc upraszam ponownie o przysłanie mi tych wyborczych wyrobów.

R. Niederleithinger, prak. lekarz.

St. Klara, 11. lutego 1869. — Ubolewam, że nie jestem w położeniu, Pań-
skie wymienione wyroby z bliźszego źródła nabywać, gdyż już raz przed 6 laty
nieni z cierpienia krtań i chryplki gruntownie wyleczoną zostałam.
Pani Anna Poturic.

Prelok, 13. lutego 1869. — Ponieważ Pańskie Piwo zdrowia z Ekstraktu
słodowego u moich pacjentów skutecznie działa, więc upraszam, o jak najry-
chlejsze uskutecznienie tegoż powtórnej przysyłki do Pana Józefa Tkalcie, nota-
ryusza powiatowego w Prelok na wyspie Mur przez Gr. Kanizsa.

Mandel, nadlekarz.

Unzmarkt, 12. lutego 1869. — Od pewnego tutejszego lekarza polecono
mi Pański Proszek z Czekolady słodowej. Upraszam więc o większą ilość tego
leczącego wyrobu.
Józef Eymuth.

Książ. Schwarzenbergski radca dobr.

Jedynie prawdziwe Hoffa Piwo zdrowia z Ekstraktu słodo-
wego, Słodowa Czekolada zdrowia i Karmelki z Ekstraktu
słodowego są, tylko do nabycia w Wiedniu, Kärntnerring 11.
Na etykietach znajduje się podpis **Jan Hoff.**

Cena na miejscu w Wiedniu: Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego z szklam
i opakowaniem, 6 flaszek 3 złr. 70 ct.; 13 flaszek 7 złr.; 28 flaszek 14 złr.; 58
flaszek 27 złr. 30 ct.; 120 flaszek 55 złr. — Słodowa Czekolada zdrowia Nr. 1.
Jeden funt 2 złr. 40 ct.; Nr. II: 1 funt 1 złr. 60 ct. Przy odbiorze 5 funtów
1/2 funta bezpłatnie; przy odbiorze 10 funtów 1 1/2 funta. — Proszek ze słodowej
Czekolady dla dzieci ssacych w zastępstwie zbywającego pokarmu 80 ct. i 40 ct.
Słodowe Karmelki na piersi 60 i 30 ct.

Powyższe wyroby Jana Hoffa z Ekstraktu słodowego są do nabycia we
Lwowie; u pp. aptekarzy **Piotra Mikolascha,** **A. Berlinera** i **Z. Rukera;** u pp.
Markiewicza i **Wojezyńskiego,** **J. F. Kleina** wdowy i **Jakoba Pieper.**
1303-1-3-T

Nowości, starożytności i przedmioty sztuk pięknych.

Pan A. Józef z Londynu ma zaszczyt
oznajmić, iż przyjechał do Lwowa, i ży-
czy sobie zakupić następujące starożytne
porcelany sevrskie, wiedeńskie, saskie etc.
z emalii. Wazy i puchary z kryształu
skalistego, lapis, lazuli, agatu i kamieni
twardych oprawione w złocie, emaliowane
albo nieoprawne. Meble francuskie,
okładane brązem albo ozdobami porce-
lanowymi; zegary ściennie, kandelabry z
brązu pozłacane, z czasów Ludwika XV.
i XVI., grupy, wazy i rzeźby z kości sło-
niowej; miniatury, tabakierki i klejnoty
w złocie emaliowane; wazy i grupy z mar-
muru i tapety z Gobeliny i starożytne
korunki i t. p.

Adres: W hotelu Georga, pokój Nr.
28, od godziny 10 z rana do 1 w połu-
dnie i od godziny 3 do 5 po południu
albo listownie do 10 kwietnia.
1299-3-7

Curiosites, Antiquités & objets de beaux Arts.

Mr. A. Joseph de Londres a l'hon-
neur d'annoncer qu'il est arrivé à Lem-
berg et qu'il desire acheter les objets
suivants les vielles porcelaines de Se-
vres, de Vienne, de Saxe, des Emaux
de Limoges, des Vases etc.; des Coupes
en Crystal de roche, Lapis, Lazule, Agate
et pierres dures, monté, ou non montés
en or emaille des meubles français, gar-
nis en bronze, ou avec des plaques en
porcelaine, des pendules, candelabres en
bronze doré époque Louis XV et Louis
XVI, des Groupes, des Vases et Figures
en ivoire sculpté, des miniatures de
tabatières et des bijoux en or emaille des
Vase, et des groupes, en marbre, des Ja-
pissierie de Gobelins, de la dentelle An-
cienne etc. etc.

S'adresser à l'hotel George, Chambre
No. 28 de 10 heure, du matin jusqu'à
1 heure et de 3 heures jusqu'à 5 heures
de l'Apré, midi, ou par lettre jusqu'au
10 Avril.



Korneuburgski proszek dla bydła

Ces. król. koncesyonowany
skuteczny u koni, bydła roga-
tego i owiec.
Jedna wielka paczka 84 ct., jedna
mała paczka 42 ct.

Płyn restytucyjny dla koni, Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

wyłącznie uprzywilejowany przez Jego Ces. Król. Mość
Cesarza **Franciszka Józefa I.**
Jedna flaszka 1 złr. 40 ct.

Maść na kopyta końskie,

leczy kruche, łatwo pękające i popadane kopyta itp.
Jedna puszka 1 złr. 25 ct.

Proszek przeciwko grudzie u koni, Flaszka 70 ct.

Pigulki dla psów,

przeciwko psiej chorobie, kurczom, zawrotowi, padaczkę,
gościami i innym zwykłym chorobom u psów.
Nieawodny środek prezerwatywny na wściekliznę.

Cena jednego pudełka 80 cnt.

Proszek leczniczy dla drobiu, przeciwko zarazie i zwykłym chorobom u gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawłów itp. — Cena paczki 50 cnt

Mają na składzie:

we Lwowie: Pp. **Konstanty Iskierski,** **Piotr Mikolasch,** aptek., **A. Berli-**
ner aptek., **Zygmunt Rukera** aptek.; w Krakowie u pana **M. Jawornicki** w ry-
nku gl. kamienicy p. **Kirchmajera** i p. **J. Jahn,** w Białej p. **Gertwert** w Bielsku
p. **S. A. Stanko** apt., w Bochni p. **Paweł Niedzielski,** **Bóbrce** p. **Czarnik** apt.,
w Brzeżanach p. **Margulies,** p. **Zminkowski** apt. i p. **Fadenhecht** w Buczaczu p.
Kerczel i **Popowicz**, w Belzie p. **Hrymak**, w Czerniowcach p. **E. Schnirch**, w Dzi-
kowie p. **S. Bodzński**, w Kolomyi p. **M. Bolechower**, w Leżajsku p. **J. Hirschfeld**
i p. **Maresch**, w Limanowie p. **A. Müller**, w Makowie p. **Mayer** apt., w Myśleni-
cach p. **A. Łączyński**, w Mielen p. **W. Sattowski**, w Nowym Targu p. **L. Ka-**
mieniński, w Nowym Sączu p. **Kosterkiewiczowa** wdowa, w Przeworsku p. **S. Keller**,
w Przemyślu pp. **Gajdeczka** i syn i **F. Machalski**, w Radziechowie p. **Jaskie-**
wicz apt., w Rozwadowie p. **K. Marecki**, w Rzeszowie p. **Szaitter** i syn, w Sa-
noku **J. Jaklitsch** wdowa i p. **R. Barth**, w Smolnicy p. **F. Wimmer**, w Stani-
sławowie p. **R. Świstalski** dawniej **Tomanek** i p. **Stecher** i p. **Sebenitz**, w Tar-
nowie p. **J. Jahn** i **Roy**, w Tarnopolu pp. **Morawetz** i **C. Latinek**, w Wadowicach
p. **A. Poltin**, w Wieliczce p. **B. Watorkowa** wdowa, w Zaleszczykach p. **J. Ko-**
drębski i spółka, w Złoczowie p. **B. Fadenhecht.**

Przestroga.

W celu ochronienia Publiczności od zakupywania fałszyfik-
atów, oświadcza się, że tylko takie paczki i flaszki uwa-
żać można jako prawdziwe, które noszą pieczęć apteki
obwodowej korneuburgskiej.